**Przed nami istny boom na samochody elektryczne**

* Eksperci spodziewają się, że w tym roku podwoi się liczba samochodów elektrycznych na naszych drogach. W perspektywie najbliższych trzech lat ma być ich już ponad 500 tys.
* Atrakcyjność „elektryków” jest podbijana także poprzez szereg udogodnień związanych z użytkowaniem, szczególnie ważnych w mieście.
* Koszt przejechania 100 km samochodem elektrycznym jest przeciętnie 33 zł niższy niż w przypadku samochodów benzynowych.
* Dlatego „elektryki” coraz częściej są postrzegane jako inwestycja, więc zwiększa się także zainteresowanie zewnętrznymi opcjami finansowania ich zakupu.

Pierwszy kwartał 2022 r. pokazał, że Polacy kupują mniej nowych i sprowadzają mniej używanych samochodów, co z pewnością jest w dużej mierze spowodowane niską dostępnością pojazdów. Mimo to, na polskim rynku zauważalny jest coraz większy udział samochodów elektrycznych. Do tej kategorii Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego zalicza auta wyłącznie elektryczne (BEV) i elektryczne hybrydy z możliwością ładowania zewnętrznego (PHEV). W samym marcu przybyło na naszych drogach niemal 2,4 tys. sztuk takich samochodów osobowych. Jest to o tyle istotne, że łącznie przez pierwsze dwa miesiące 2022 r. na polskich drogach pojawiło się niewiele więcej – bo 2855 takich pojazdów.

**Polacy będą coraz bardziej elektromobilni**

Jak wskazuje najnowszy raport Polskiego Stowarzyszenia Paliw Alternatywnych (PSPA) i Instytutu Badań Rynku Motoryzacyjnego Samar - z końcem 2021 r. Polacy mieli 40 307 samochodów z napędem elektrycznym (BEV, PHEV). Szacunki PSPA wskazują, że na koniec roku będzie to już trochę ponad 81 tys. sztuk. Co istotne, w perspektywie najbliższych trzech lat będziemy mogli mówić nawet o ok. 510 tys. elektryków (BEV, PHEV), które pojawią się na polskich drogach. Skalę wzrostu zainteresowania obrazuje fakt, że w 2010 r. w posiadaniu Polaków było jedynie 21 takich pojazdów. Rynek samochodów elektrycznych będzie rósł i to szybko, ale jak podkreślają eksperci Cofidis – ma on jeszcze duży dystans do pokonania. Obecnie zainteresowanie samochodami elektrycznymi widać w całej Europie. Na przykład model 3, marki Tesla będącej symbolem tego segmentu, posiada obecnie ponad 140 tys. Europejczyków, co czyni go najbardziej popularnym „elektrykiem” w Europie.

*- Elektromobilność to obecnie jeden z najważniejszych trendów w motoryzacji. Branża, rządy i samorządy faworyzują produkcję i koncentrują się na promocji posiadania samochodu o napędzie elektrycznym. Dzięki temu właściciele takich aut mogą liczyć na wiele korzyści – w tym m.in. bezpłatne parkingi, prawo do jazdy po bus-pasach czy dofinansowanie zakupu pojazdu. Spodziewam się, że również w Polsce zaczną powstawać tzw. strefy czystego powietrza, w których mogą poruszać się tylko auta spełniające określone normy ekologiczne* - komentuje **Nuno de Oliveira, prezes Cofidis Polska**.

**Elektryki vs. napędy tradycyjne – czy cena ma znaczenie?**

Firma Cofidis dostrzega coraz większe zainteresowanie Polaków zewnętrznym finansowaniem zakupu samochodów elektrycznych. Tym bardziej, że są one droższe od samochodów z napędem tradycyjnym. Część różnicy niweluje dofinansowanie w ramach programu „Mój Elektryk”. To sprawia, że te auta są bardziej przystępne cenowo. Jak wynika z najnowszych danych, do lutego wpłynęło 1863 wniosków o dofinansowanie na kwotę łączną ok. 39 mln zł.

Dla przykładu - obecnie najtańszym autem elektrycznym jest Dacia Spring, który w podstawowej wersji według producenta jest dostępny w cenie od 84,9 tys. zł. Z uwzględnieniem maksymalnej dopłaty w ramach programu „Mój Elektryk”, można go zakupić w cenie nieprzekraczającej 58 tys. zł. Zestawiając to auto z podobnych gabarytów benzynową Dacia Sandero, dysproporcja cenowa nie wydaje się aż tak duża. W najskromniejszym pakiecie Sandero można nabyć od 48,5 tys. zł, co oznacza, że różnica między tymi modelami to około 10 tys. zł. Przy droższych modelach, ta rozbieżność jest większa.

*- Spodziewamy się, że cześć osób zdecyduje się wydać więcej. Po podliczeniu kosztów i korzyści może się okazać, że warto wydać nieco więcej na nowoczesny i ekologiczny samochód, nawet posiłkując się kredytem. Ponadto właśnie z jednym z naszych Dealerów pracujemy nad wdrożeniem oferty, która oprócz wsparcia zakupu auta, pomoże również sfinansować ładowarkę lub pakiet serwisowy* - mówi **Marcin Szulc, Dyrektor ds. Handlowych i Rozwoju Biznesu w Cofidis**.

**Holistyczny rozrachunek**

Jednak cena zakupu auta nie jest jedynym parametrem, jaki warto brać pod uwagę. Z analiz firmy SPIE Building Solutions, wynika, że koszt użytkowania samochodów elektrycznych jest niższy, niż aut o klasycznym spalinowym napędzie.

- *Ładowanie pojazdu prądem przemiennym AC za pomocą kabla EVSE czy stacji naściennej typu wallbox zgodnie z taryfą G11 (średnia cena na marzec 2022, 0,65zł/kWh), przy założeniu średniego zużycia energii na poziomie 20kWh/100km oznacza koszt 13 zł na 100 km. Porównując tę kwotę do średniej ceny benzyny 6,59 zł na koniec marca i średniego zużycia paliwa na poziomie 7l/100 km, koszt poruszania się samochodem spalinowym wyniesie około 46 zł na 100 km, co oznacza znaczną przewagę kosztów użytkowania auta elektrycznego - trzy i pół krotnie niższy koszt prądu, względem benzyny* – mówi **Karol Kubiak, ekspert SPIE Building Solutions**.

Zastrzega, że powyższe obliczenia są szacunkowe, a dla celów porównawczych zostały przyjęte uśrednione wartości. Wskazują one, że przeciętna oszczędność na 100 km w przypadku podróży samochodem elektrycznym plasuje się na poziomie ok. 33 zł.

Jeśli przyjmiemy, że przykładowy posiadacz auta elektrycznego będzie przejeżdżał 20 tys. kilometrów rocznie, to przy powyższych założeniach wyda na benzynę ponad 9 tys. zł. Ładowanie samochodu elektrycznego będzie kosztowało go trochę ponad 2,5 tys. zł rocznie. Widać więc, że różnica w cenie między autem elektrycznym i benzynowym, może częściowo zwrócić się ze względu na oszczędność w tankowaniu.

**Gdzie ładować elektryka?**

Dodatkowo podmioty finansujące zakup samochodowców i jednocześnie pożyczające pieniądze na założenie instalacji fotowoltaicznych dostrzegają ciekawą korelację.

- *Z naszych doświadczeń związanych z finansowaniem samochodów elektrycznych, wynika, że osoby decydujące się na taki zakup, rozważają również instalację paneli fotowoltaicznych i odwrotnie – osoby posiadające fotowoltaikę, chętniej decydują się na kupno samochodu o napędzie elektrycznym. Takie rozwiązanie sprawia, że nowe elektryczne auto staje się jeszcze bardziej ekonomiczne. Wobec rosnącej popularności samochodów z napędem elektrycznym, spodziewamy się także większego zainteresowania finansowaniem fotowoltaiki* – komentuje Marcin Szulc, dyrektor ds. Handlowych i Rozwoju Biznesu w Cofidis Polska.

Własna instalacja fotowoltaiczna poprawia opłacalność takiej inwestycji, bo ładowanie auta w komercyjnym punkcie jest droższe. W przypadku wolniejszego ładowania uzupełnienie energii akumulatora na dystans 100 km potrwa ok. 2h i kosztuje ok. 30-40 zł. Jeśli taką operację będziemy chcieli skrócić do 15 minut na ultraszybkiej stacji przy autostradzie, cena może wynieść 70 zł. Według Licznika Elektromobilności pod koniec lutego 2022 r. w Polsce funkcjonowały 2034 ogólnodostępne stacje ładowania elektryków (posiadające 3963 punkty do ładowania pojazdu), a z każdym miesiącem przybywa ok. 100 kolejnych. 30% z nich stanowią szybkie stacje ładowania prądem stałym (DC), a 70% – wolne ładowarki prądu przemiennego (AC). Dostępność stacji ładowania przestaje być barierą w podjęciu decyzji o zakupie tego typu samochodu.